



tekst

Ks. ROMAN CHROMY

redaktor wydania

Do redakcji GN trafiłem w 2009 r., w 13. roku kapłaństwa. Szybko przekonałem się, że dziennikarstwa będę się uczył przez lata. Smykałka do pisania tekstów, tworzenie pod presją czasu, otwarcie na ludzi – to jedno. Najtrudniejsza jest jednak – tak myślę – sztuka zrozumienia człowieka i mechanizmów rządzących światem. Także w jego regionalnym i diecezjalnym wymiarze. Od paru dni, zgodnie z wolą abp. Wiktora Skworca, pracuję w Kurii Metropolitalnej. Moim redakcyjnym współpracownikiem i czytelnikiem „Gościa Katowickiego” za wspólne dwa lata serdecznie dziękuję!

– Macie szczególny udział w głoszeniu współczesnemu społeczeństwu, oddanemu kultowi młodości, piękności i fizycznej sprawności **ewangelii cierpienia** – mówił do chorych abp Wiktor Skworc.

Z okazji XX Światowego Dnia Chorego arcybiskup spotkał się z pacjentami szpitala św. Józefa w Mikołowie. Dla metropolity katowickiego była to okazja do rozmowy oraz modlitwy z pacjentami, którymi na co dzień opiekują się siostry boromeuszki. – Mówiliście wiele ciepłych słów na temat tego szpitala i służby zdrowia w ogóle – relacjonował podczas homilii.

Razem z pacjentami abp Wiktor Skworc odmówił Koronkę do Miłosierdzia Bożego, a następnie, po zakończeniu odwiedzin w salach chorych,



MARTA SUDNIK-PALUCH

Pacjenci mikołowskiego szpitala po Mszy św. przyjęli sakrament chorych z rąk abp. Wiktora Skworca

odprawił Mszę św. w szpitalnej kaplicy. Podczas homilii metropolita zwrócił uwagę na trud, jaki podejmują pracownicy służby zdrowia oraz wolontariusze. Do chorych skierował prośbę, by swoje cierpienie łączyli z cierpieniem Kościoła i ofiarowali je w intencji chrześcijan prześladowanych m.in. w Nigerii i Chinach. Dziękując metropolicie katowickiemu za wizytę, pacjenci obiecali pamięć modlitewną. – Mogliśmy dziś

szczególnie odczuć miłość i troskę Kościoła o cierpiących – mówił.

W Dzień Chorego wpisała się także wizyta arcybiskupa w katowickim szpitalu prowadzonym przez bonifratrów. Podczas Mszy św. sprawowanej w szpitalnej kaplicy abp Skworc podkreślił, że sama nazwa dnia wskazuje, że choroba, cierpienie ma wymiar indywidualny, ma zawsze konkretną, ludzką twarz. **msp**

Ferie przy Wojciechu



ARCHIWUM PARAFII ŚW. WOJCIECHA W RADZIONKOWIE

RADZIONKÓW, LUTY 2012. Najmłodsi mieszkańcy miasta ferie spędzili aktywnie

Młodzi z Młodzieżowego Ruchu Apostolskiego oraz Ruchu Światło-Życie przy wsparciu ks. Grzegorza Hawła zaprosili do siebie najmłodszych mieszkańców Radzionkowa. W tym roku motywem przewodnim spotkań były biblijne przypowieści. Uczestnicy ferii poszukiwali zaginionej owcy, wspierali miłosiernego Samarytanina, witali syna marnotrawnego. Oprócz tego dzieci słuchały słowa Bożego, przygotowywały plakaty, rozwiązywały rebusy. W planie zajęć znalazło się także miejsce na dzień talentów. Najmłodsi zaskoczyli swoimi uzdolnieniami: był popis gry na skrzypcach, wspaniałe recytacje wierszy i zaskakujące interpretacje znanych piosenek. Całość zwieńczył „Smerfny bal”, w którym udział wzięli nie tylko uczestnicy ferii, lecz także opiekunowie, z ks. Grzegorzem na czele, oraz władze miasta. **ab/msp**

Krok do przodu



ALEKSANDRA PIETRZYGA

– Dostrzegamy lecnicтво psychiatryczne i chcemy wesprzeć je wieloma inwestycjami – mówi Barbara Daniel, dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach

KATOWICE. Pacjenci mogą już korzystać z rozbudowanego budynku głównego Centrum Psychiatrii przy ul. Korczaka 27. Zleczenia psychiatrycznego korzysta coraz więcej osób, dlatego zdaniem dyrektora placówki, Tomasa Brody, koniecznością stały się rozszerzenie działalności szpitala i jego modernizacja. W czteropiętrowym budynku znajdują się nowoczesne sale terapeutyczne, kawiarnie, kaplica. Rocznie z usług

szpitalnych korzysta tu 8 tysięcy osób, a 5 tysięcy z pomocy poradni. W otwarciu nowej części placówki wzięła udział Barbara Daniel, dyrektor Wydziału Zdrowia Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego, która zwróciła uwagę na potrzebę wsparcia psychiatrii w regionie. – Stworzyliśmy Śląski Program Ochrony Zdrowia Psychicznego na lata 2011-2015 – mówi B. Daniel. – To pierwszy krok do przodu w reformie. **ap**

Gorączka wiedzy

PIEKARY ŚL. Miasto może już pochwalić się własną encyklopedią. W niedawno wydanej „Encyklopedii Piekarskiej Śląskich” znajdziemy ponad 1500 haseł oraz 435 ilustracji. Prace nad nią trwały trzy lata. Autorom (ponad 50 osobom) udało się stworzyć ciekawą książkę, która zarazem stanowi szerokie kompendium wiedzy

o mieście. Pomocą w tworzeniu encyklopedii wykazali się również mieszkańcy Piekarska Śląskiego oraz prywatni kolekcjonerzy. Książka jest już dostępna w księgarniach, a czytelnik ze zdziwieniem odkrywa na przykład, że nie tylko na Dzikim Zachodzie, ale i w śląskim mieście miała miejsce „gorączka złota”. Promocja „Encyklopedii Piekarskiej Śląskich” odbyła się w Miejskiej Bibliotece Publicznej. **pie**

ADAM MIKOŚCZ



Encyklopedia schodzi jak świeże bułeczki – chwalą się lokalni księgarze

Znają piękno regionu

KATOWICE. Międzynarodowy Dzień Przewodników Turystycznych był okazją do spotkania w Urzędzie Marszałkowskim przedstawicieli grona śląskich przewodników. Najaktywniejszym członkom ruchu wręczono zostały Odznaki Honorowe za Zasługi dla Województwa Śląskiego oraz dyplomy z podziękowaniami za społeczną pracę na rzecz promocji regionu. Dyplom Samorządu Przewodników PTTK Województwa Śląskiego otrzymała m.in. Zabytkowa Kopalnia Węgla

Kamiennego „Guido”. Podczas spotkania dyskutowano o znaczeniu promocji regionu, przedstawiono prezentację „A przemysł stał się atrakcją...”, dokonano także przeglądu imprez przewodnickich. Gościem specjalnym odchodów, które zorganizował Samorząd Przewodników Turystycznych PTTK Województwa Śląskiego, był członek Zarządu Województwa Śląskiego Jerzy Gorzelik. Zwracając się do zgromadzonych, podkreślił ich wkład w coraz lepsze postrzeganie Śląska przez turystów. **msp**



BIURO PRASOWE URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO

Dyplom w uznaniu społecznej pracy na rzecz promocji regionu otrzymał m.in. ks. Piotr Wenzel, archidiecezjalny duszpasterz przewodników turystycznych i turystów

Dyrektor z Niemiec

KATOWICE. Narodowa Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia w Katowicach ma nowego dyrektora artystycznego i pierwszego dyrygenta. Został nim współpracujący już z katowickim muzykami Alexander Liebreich z Monachium. Oficjalnie obejmie on swoją funkcję dopiero 30 sierpnia br., ale kontrakt podpisał już 9 lutego. – Moim marzeniem jest, żeby do Katowic przyjeżdżali co tydzień najlepsi światowi dyrygencie, a nie na przykład moi koledzy ze studiów – powiedział o swojej wizji pracy orkiestry Liebreich od 2006 jest pierwszym dyrygentem i dyrektorem artystycznym Münchener Kammerorchester. Z zespołem zarejestrował cenione

płyty dla wytwórni ECM (symfonie Josepha Haydna, kameralne symfonie Isang Yuna) i Deutsche Grammophon (utwory Jana Sebastiana Bacha z Hilary Hahn, Christine Schäfer i Matthiasem Goerne). Pochodzi z Ratyzbony, a mieszka w Monachium. **bgz**

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21
REDAGUJA: ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału, Marta Sudnik-Paluch, Aleksandra Pietryga

Wystawa „Niedokończone msze wołyńskie” w Radzionkowie

Wyrwane serce

Leczył, spowiadał, ratował dusze i ciała. Święty kapłan, brutalnie torturowany, zamordowany z niepojętą nienawiścią. Męczennik za wiarę, dziś kandydat na ołtarze.

Tematem międzynarodowej wystawy, od dwóch lat prezentowanej w wielu miejscach w Polsce i za granicą, są tragiczne wydarzenia na Wołyniu, nazwane przez historyków „rzezią wołyńską”. Ekspozycja, której pełna nazwa brzmi: „Niedokończone msze wołyńskie. Martyrologium duchowieństwa wołyńskiego – ofiar zbrodni nacjonalistów ukraińskich w czasie II wojny światowej” – to swoisty hołd oddany pamięci duchownych, którzy zginęli na Kresach, dając świadectwo wierności i służby Kościołowi. Organizatorami wystawy są: Centrum Ukrainicum KUL, Instytut Pamięci Narodowej, Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy „Civitas Christiana”, Konsulat Honorowy RP w Łucku, Instytut Badań Kościelnych w Łucku, Polski Związek Katolicko-Społeczny, Europejskie Centrum „Dom Europy” oraz Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca i Ziemi Wołyńsko-Podolskiej.

Kolejka miejsc, instytucji i parafii oczekujących na pokaz jest bardzo długa. Obecnie wystawa o ludobójstwie lat 1943-44 trafiła do parafii św. Wojciecha w Radzionkowie. – Byliśmy niejako na pozycji uprzywilejowanej, bo jednym z kilkunastu zamordowanych kapłanów i zakonników – bohaterów ekspozycji jest sługa Boży o. Ludwik Wrodarczyk, nasz parafianin – tłumaczy proboszcz ks. Damian Wojtyczka. – Przez tydzień będzie prezentowana w kościele. Ponieważ jest bardzo cenna, a świątynia w Radzionkowie jest przez cały dzień otwarta dla wiernych, prosimy parafian o pełnienie dyżurów przy wystawie.

Święty w codzienności

Postać ojca Ludwika, oblata, proboszcza parafii Okopy (Wołyń), jest jednocześnie wyjątkowa, święta i tragiczna. Od młodych lat pochodzący z licznej radzionkowskiej rodziny Ludwik Wrodarczyk postrzegany był jako człowiek ogromnej wiary. Zdolny, pracowity, pobożny, a przy tym z ogromnym poczuciem humoru. Przygotowania do kapłaństwa roz-



REPRODUKCJA MAREK PIEKARA

Jednym z kapłanów, którym poświęcona jest wystawa, jest sługa Boży o. Ludwik Wrodarczyk, oblat pochodzący z Radzionkowa, męczennik za wiarę

Ks. Kieras miał szczęście pielgrzymować do miejsc związanych ze służbą, ale również z tragiczną śmiercią o. Ludwika Wrodarczyka. Na Wołyniu poznał osoby, które żyły obok tego niezwykłego świadka wiary. Wszyscy oni wspominali o świętości kapłana, którą wyczuwało się w codziennych relacjach. – Wujek nikogo nie wyróżniał – kontynuuje ks. Ludwik Kieras. – Chętnie pomagał zarówno Polakom, Ukraińcom, Rusinom, Niemcom, jak i Żydom. Te nacje zamieszkiwały obok siebie i początkowo nie były tak mocno zantagonizowane.

A gdyby tak umrzeć za Chrystusa...

Ojciec Wrodarczyk nazywany był dobroczyńcą ubogich. Służył nie tylko jako duszpasterz, ale i powiernik ludzkich spraw, również tych powszednich. Uczył zasad higieny osobistej. Uprawiał zioła lecznicze, warzywa, zboże. – Miał dar leczenia ludzi za pomocą ziół – twierdzi ks. Ludwik.

Dużo się modlił. Ludzie wspominają, że często przez całą noc adorował Najświętszy Sakrament, leżąc krzyżem na zimnej posadzce. Gdy zaczęły się czystki etniczne, najpierw organizowane przez nazistów, a potem przez ukraińskich nacjonalistów, ojciec Ludwik uratował wielu ludzi od śmierci, dając im schronienie na probostwie. Wśród ocalonych byli również Żydzi. Dlatego pośmiertnie został odznaczony tytułem „Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata”. Sam, wielokrotnie namawiany do ukrycia się i ratowania swojego życia, trwał na proboszczowskim posterunku, nie chcąc opuszczać parafii i kościoła. – Powiedział kiedyś przy świadkach: „A gdybyśmy tak musieli zginąć za Chrystusa...” – wspomina ks. Kieras.

Żywcem przecięty na pół

6 grudnia 1943 r. wieczorem ojciec Ludwik Wrodarczyk wszedł do kościoła. Tam upadł na kolana przed tabernakulum. Żołnierze Ukraińskiej Powstańczej Armii wkroczyli do Okopów, rabując i zabijając tych, którzy jeszcze pozostali we wsi. Ginęli starcy i małe dzieci. Po godz. 22 wtargnęli do kościoła. Proboszcz został brutalnie pobity, na wpół rozebrany i przywiązany do ścian. Dwie kobiety, które stanęły w jego obronie, natychmiast straciły życie. Wokół prawdy o męczeńskiej śmierci śląskiego kapłana przez lata trwała zmowa milczenia. Świadkowie twierdzą dziś, że ojciec Ludwik, po okrutnych torturach, został żywcem przecięty piłą przez ukraińskie kobiety. A na końcu jego serce zostało wyrwane z piersi...

Aleksandra Pietryga

Nuda nie jest sztuką

STOWARZYSZENIE ANIMACJI I ROZWOJU MALARSTWA

EMOCJONALNEGO „PLACEK” W MYSŁOWICACH. W pracowni wszystko jest pomalowane, kolorowe i radosne. Krzesła, stoły, ściany, stary parasol na półce (też pomalowane) i abażur lampy.



MRÓDZIKA

tekst

ALEKSANDRA PIETRYGA

aleksandra.pietryga@gosc.pl

Tysiące kartonów, płócien, płyt pilśniowych zamalowanych z dwóch stron barwnymi plamami, mazami, obrazami... – Wszystko może być tworzywem – wyjaśnia Adam Plackowski, twórca malarstwa emocjonalnego. – Uczę dzieci wykorzystywania materiałów, które są pod ręką. Niewyrzucania niczego. Korzystania z bazy, jaką są niedokończone prace innych.

Malowanie emocjami

Na tym polega malarstwo emocjonalne. Adam Plackowski wykreował ten nurt po trochu z oszczędności (twierdzi, że nie lubi, gdy porzucone palety, pełne niewykorzystanych farb, marnują się), a bardziej z potrzeby własnego niespokojnego ducha i drzemiących w artyście niezgłębionych możliwości. Czym jest „malarstwo emocjonalne”? – To forma dwuskładnikowego malarstwa wielkoformatowego, składającego się z podobrazia oraz obrazu realistycznego, stworzonego przez artystę – odpowiada twórca. – Wykorzystuję prace, które tworzymy z dziećmi czy osobami niepełnosprawnymi na zajęciach arteterapeutycznych. To jest baza, na której buduję własny obraz.

Zdaniem artysty, ta forma twórczości nie tylko uwalnia i porządkuje emocje malarza, ale jednocześnie staje się sposobem na pozawerbalne komunikowanie się z drugim człowiekiem. – Dzieci, które zachęcam do spróbowania swoich sił w malarstwie emocjonalnym, uczą się empatii, współpracy, przekraczania utartych konwenansów i szablonów – mówi Adam Plackowski.

Sam empatią, współczuciem i zrozumieniem innych mógłby obdzielić kilkanaście osób. Jest profesjonalistą, absolwentem Akademii Sztuk Pięknych, pasjonatem, społecznikiem, mądrym człowiekiem o właściwej hierarchii wartości. – Trzeba mi było wiele przejść w życiu, żebym zrozumiał, co jest ważne – przyznaje A. Plackowski.

Stają się dzieckiem

Artysta, odkąd pamięta, lubił przebywać z dziećmi. Organizował im zajęcia, nie pozwalając na nudę. Z pasji i potrzeby ukonstytuowało się Stowarzyszenie Malarstwa Emocjonalnego „Placek”. Zrzesza zapaleńców,

Artysta pozwolił dzieciom pomalować swój samochód. To dopiero była frajda!

społeczników, którzy chcą od życia czegoś więcej niż tylko ciepłych kapci przed telewizorem. Wiele imprez plenerowych, nie tylko na Śląsku i nie tylko w Polsce, animowanych jest przez stowarzyszenie. „Placek” zajmuje się działaniami arteterapeutycznymi. Współpracuje z ośrodkami wychowawczymi, pracownikami socjalnymi, szkołami i przedszkolami. W jego funkcjonowanie zaangażowana jest cała rodzina Plackowskich: żona Bogusia (mąż nazywa ją „mózgiem operacyjnym” całej działalności) oraz dwie córki artysty, Agata i Jagoda. Stowarzyszenie jest organizacją non profit. Stara się jednak o różnego rodzaju dofinansowania, by przetrwać. – Wchodzimy w projekty unijne, ale nie zawsze udaje się otrzymać granty – mówi Plackowski.

W Mysłowicach prowadzą Kolorową Pracownię (jedną z dwóch), w której odbywają się zajęcia dla dzieci z rodzin wykluczonych, których niemało w mieście. Dla najmłodszych to szansa nie tylko aktywnego spędzenia czasu,



DAWID HALIMAK



DAWID HALIMAK

Dzieci nie mają oporu przed łączeniem barw, intensywnością kolorów – bawią się nimi

nauczenia się czegoś istotnego, ale często pobycia w ciepłym pomieszczeniu i zjedzenia posiłku. Dzieci chętnie włączają się w malowanie. Czują, że robią coś ważnego, skoro ich mentor i opiekun traktuje to tak poważnie. Nareszcie ktoś się nimi zajmuje, podchodzi indywidualnie, docenia trud. Adam Plackowski jest jednocześnie ich nauczycielem i partnerem w zabawie. Może dlatego dzieci tak go uwielbiają. Potrafi znaleźć z nimi wspólny język. Uniwersalny język sztuki. – Gdy rozmawiam z dzieckiem, znajduję się na jego poziomie – mówi malarz. – Siadam na podłodze albo kucam i patrzę mu w oczy.

Gdy zaczyna z dziećmi malować, staje się jednym z nich. Cały w farbie, daje przykład, jak się bawić, jak nie bać się barwy, własnych pomysłów i zapackania. – Farby, które stosujemy na zajęciach, są bezpieczne dla zdrowia dziecka – zapewnia. – Łatwo je też zmyć z ciała, dlatego dzieci szybko przekonują się do zabawy.

Smutny malarz w jasnych kolorach

Dzieciaki malują całymi ciałami. Ubrane w robocze kitelki, moczą w farbie rączki, stopy. Potem mażą po płótnie wszystkim: łokciami, kolanami, pupami. To pozorne szaleństwo ma

Wszystko może być tworzywem, nawet bęben starej pralki...

głęboki sens edukacyjny i terapeutyczny. Dzieci poznają rzeczywistość przez zabawę. Rozładują niepotrzebne napięcia, które serwuje im współczesny świat. Uczą się rozpoznawać i wyrażać swoje emocje. Nie boją się barw, nawet najbardziej kontrastowych i, zdawać by się mogło, niepasujących do siebie. A. Plackowski nie tłumaczy inwencji, ale pomaga jej wydobyć się zza schematów. Jeśli dziecko chce malować pędzlem, daje mu go. Jeśli chce malować rękami, zachęca do tego. Inspiruje do samodzielności i wydobywa z dziecka pierwotną spontaniczność. Czasem natrafia na prawdziwy talent. – Zdarza się, że kilkuletnie dziecko potrafi malować z zapalem przez kilka godzin – opowiada A. Plackowski. – Wiadac, że drzewie w nim ogromny potencjał.

Artysta przyznaje, że przebywanie z dziećmi wiele zmieniło w jego życiu i twórczości. „Wpływ pracy z dziećmi dał mi ponowne odrodzenie, pełną świadomość Boga wraz ze stale wzrastającą radością życia i docenianiem jego wagi”, tak o sobie pisze Adam Plackowski. Pozytywne patrzenie na świat dosłownie rozjaśniło barwy w jego obrazach. „Do czasu rozpoczęcia tego projektu określałem mnie mianem »smutnego malarza«, ujawnia twórca malarstwa emocjonalnego. Nie ukrywa, że szczególne miejsce w malowaniu emocjonalnym i w jego sercu zajmują osoby niepełnosprawne. Z ich naturalną radością życia, spontanicznością, wrażliwością i wdzięcznością. Oni cieszą się, gdy mogą malować z innymi, tworzyć po swojemu rzeczywistość. Zamazują płótna kolorową farbą, a pan Adam przygląda się potem długo tej pracy. W barwnych bohomazach odnajduje niewidzialne dla innych kształty, twarze, krajobrazy. I zaczyna malować. Na bazie podkładu, powstałego z wyrażonych emocji dzieci, ludzi starszych, osób niepełnosprawnych, powstaje piękny, realistyczny obraz. Jak twierdzi artysta, to wypadkowa dwóch sposobów patrzenia na świat, dwóch sposobów interpretacji i budowania formy: dorosłego i tego „dziecięcego”. Efekt jest mocny.

Meandry PIT

Ślasy dobroczyńcy

Dobre uczynki

się opłacają. Nawet w rocznych zeznaniach podatkowych.

Oskazaniu konkretnej organizacji pożytku publicznego (OPP), która skorzysta z jednego procenta naszego podatku, pamięta już szerokie grono Polaków. Na Śląsku coraz większą popularnością cieszy się także możliwość odliczenia od dochodu przekazanej darowizny. – Mogą z tego skorzystać wszystkie podmioty składające zeznania: pracujący, emeryci oraz przedsiębiorcy – informuje Michał Kasprzak, rzecznik katowickiej Izby Skarbowej.

Co wybrać?

Na Śląsku w 2010 roku w zeznaniu podatkowym pomniejszyły swój dochód o darowiznę ok. 50 tysięcy osób. W analogicznym okresie 1 proc. podatku uwzględniony został w 1 mln deklaracji PIT. I choć różnica jest kolosalna, kwoty przekazane w obu przypadkach nie różnią się tak znacznie. Darowizny przekroczyły 32 mln zł, a 1 proc. podatku to kwota rzędu 52 mln zł. – Średnia kwota przekazywana za pośrednictwem 1 proc. to ok. 52 zł. W przypadku darowizn mówimy o sumach od stu do kilku tysięcy złotych. Są osoby, które z założenia przekazują kilka procent dochodu organizacjom dobroczynnym – mówi M. Kasprzak.



Krew to także darowizna, która może znaleźć się w zeznaniu podatkowym

W ustawie, która reguluje prawnie możliwości przekazywania darowizn, są wyróżnione ich trzy podstawowe rodzaje:

- na cele działalności pożytku publicznego – organizacja bądź instytucja nie musi mieć w tym przypadku statusu OPP; wystarczy, że spełnia zadania z obszaru np. pomocy ofiarom klęsk żywiołowych, ochrony zdrowia, kultury i sztuki, itp. (w sumie ustawa definiuje 33 typy takiej działalności);

- na cele kultu religijnego;
- na cele krwiodawstwa honorowego.

Łączna kwota darowizny odliczana w zeznaniu rocznym od dochodu nie może przekroczyć 6 proc. dochodu podatnika. Wykazana w zeznaniu podatkowym, musi być przekazana przelewem na konto

bankowe organizacji w roku, którego zeznanie dotyczy.

– Specyficzną i odrębną kategorią są darowizny na rzecz działalności charytatywno-opiekuńczej Kościoła katolickiego. O nich mówi „Ustawa o stosunku Państwa Polskiego do Kościoła Katolickiego” – uzupełnia rzecznik Izby Skarbowej. – W tym przypadku nie obowiązuje limit 6 proc. Jednak oprócz dokonania przelewu na konto bankowe wymaganego przy innych typach darowizn darczyńca musi otrzymać od obdarowanego oświadczenie o przyjęciu darowizny, a podatnik powinien uzyskać od kościelnej osoby prawnej sprawozdanie o przeznaczeniu jej na działalność charytatywno-opiekuńczą – wyjaśnia Michał Kasprzak

Marta Sudnik-Paluch

Cenna krew

Każdego roku z możliwości odliczenia darowizny korzysta kilkuset honorowych krwiodawców. Ich dar jest także ujmowany w zeznaniu podatkowym. Muszą jedynie zgłosić się do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach, Oddziałów Terenowych lub mobilnych punktów poboru krwi po zaświadczenie. Ulga dla honorowych dawców krwi jest odliczana od dochodu za rok 2011 i nie może przekroczyć 6 proc. dochodu podatnika. Stawka ekwiwalentu pieniężnego za 1 litr krwi i osocza dla celów podatkowych wynosi 130 zł.

– Nie jest to może duża kwota, tylko dodatkowy ukłon w stronę tych, którzy regularnie oddają krew – podkreśla Aleksandra Dyląg, kierownik działu organizacyjnego w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Katowicach. – W ciągu roku kobiety mogą oddać cztery razy maksymalnie 450 mililitrów krwi. Tymczasem mężczyźni tę samą objętość mogą oddać sześć razy – uzupełnia.

Chcąc odliczyć darowiznę od dochodu, do zeznania podatkowego należy dołączyć PIT/O, w którym w części B w odpowiednich rubrykach wpisujemy kwoty darowizny, a w części D informacje o obdarowanym. Dodatkowo, jeżeli rozliczamy się za pomocą formularza PIT-37, w części D przepisujemy kwoty zawarte w formularzu PIT/O.

Spór pracowników kolei

Nowa trasa, stare problemy

Od czerwca **Koleje Śląskie (KŚ) przejmą od Przewozów Regionalnych (PR) kolejne połączenie** – Katowice–Wisła. Te plany budzą obawy pracowników PR, którzy w razie zwolnień chcieliby mieć zagwarantowane stanowiska w KŚ.



Koleje Śląskie dysponują nowoczesnym taborem, co stanowi zachętę dla potencjalnych pasażerów

Analogiczna sytuacja miała miejsce, kiedy KŚ inaugurowały działalność. Tym razem sprawą zajęła się Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego. Podczas spo-

tkania z przedstawicielami zarządów obu spółek oraz pracownikami udało się ustalić plan najważniejszych do wyjaśnienia kwestii. – Już nie przerzucamy się pustymi frazesami, ale dyskutujemy o pięciu podstawowych zagadnieniach: ciągłości stosunku pracy, gwarancjach pracowniczych, kwestiach równego wynagradzania pracowników obu spółek, formalno-prawnym aspek-

cie przejścia pracowników z jednej spółki do drugiej, a także zbiorowym układzie pracy w jednym bądź drugim zakładzie – powiedział, zadowolony po zakończeniu kolejnej tury rozmów, Łukasz Czopik, sekretarz województwa śląskiego.

Podczas spotkania udało się przynajmniej tymczasowo oddalić groźbę strajku, który zapowiedzieli związkowcy z PR. – Myślę,

że to raczej miało nas zmobilizować do działania – ocenia Ł. Czopik.

Uczestnicy negocjacji zgodnie podkreślali, że obecne ustalenia to dobry start do dalszego dialogu. Władze KŚ nie ukrywały, że nie są w stanie przyjąć wszystkich zwalnianych pracowników. Restrukturyzacja zatrudnienia w PR nie jest spowodowana jedynie utratą połączenia Katowice–Wisła. W związku z tym KŚ nie będą miały aż tylu wolnych stanowisk. Zatem tylko część zwolnionych może liczyć na posady. Pozostaje do ustalenia kwestia, na jakich zasadach będzie się odbywała rekrutacja. Łukasz Czopik, który uczestniczy w negocjacjach, jest jednak optymistą. Jego zdaniem, potrzeba jeszcze dwóch lub trzech spotkań, by podpisać porozumienia pomiędzy obiema spółkami.

msp

■ R E K L A M A ■



Nowa ZAFIRA TOURER

DOŚĆ MIEJSCA DO ZABAWY. NAWET W CHOWANEGO.

Radosna strona jazdy.

Z systemem foteli Flex7[®] i przestrzenią bagażową do 1860 litrów.

www.opel.pl

Zużycie paliwa dla silnika 1.4 w cyklu mieszanym: 6,3-6,7 l/100 km, emisja CO₂: 148-158 g/km (wg dyrektywy 2007/715/EC i 2008/692/EC). Informacje na temat złomowania samochodu, przydatności do odzysku oraz recyklingu dostępne są pod adresem internetowym www.opel.pl



Wir leben Autos.

DELTA Plus Sp. z o.o.
al.Wojska Polskiego 18, 41-500 Chorzów

tel. 32 346 346 6
opel.deltaplus.pl

PORANEK
Rozmowa
poranka
8.00

eM
radio eM 107.6 FM

PORANEK
Theologos
9.10



ZDJEŃIA KRZYSZTOF BIAŁZYCA



Prace ks. Andrzeja Gruszki można oglądać do 29 lutego w galerii przy restauracji „Zielona Gęś” w Katowicach-Murckach przy ul. Bielskiej 2

Kapłańskie hobby

Co proboszcz zmalował

Drażliwe, drapieżne, piękne portrety, świetne kompozycje. Ksiądz Andrzej **jest perłą, absolutnym samorodkiem** – mówiła podczas wernisażu prac ks. Andrzeja Gruszki artystka Małgorzata Lazarek.

Ksiądz Andrzej Gruszka, proboszcz parafii św. Józefa w Rybniku-Kłokocinie, zarzeka się, iż na malarstwie kompletnie się nie zna. – Dopiero, jak poznałem panią Małgorzatę, to się dowiedziałem, że maluje gwasze – konstatuje. Autor 9 tomików wierszy (m.in. „Szczęśliwa wina”, „Coraz bliżej życia”, „Refleksje pod psem”), twórca

dawnej grupy poetyckiej „Słowo” przygodę z malarstwem rozpoczął w 2008 r. – Przeczytałem „Pasję życia” Irvinga Stone’a, no i chyba zaprzyjaźniłem się z van Goghem. Zmobilizował mnie do zapoznania się z impresjonistami, ekspresjonizmem, malarstwem współczesnym. O abstrakcjonistach myślałem, że oni mnie chyba za wariata robią – opowiada

ks. Andrzej. – Ale sądzę że w abstrakcjonizmie jest niesamowicie dużo myśli.

Raz w roku z przyjacielem zwiedza jedno z europejskich muzeów: – Każdy taki wyjazd daje wiele inspiracji. A że nie mam kochającej żony, mogę poświęcić malowaniu cztery godziny na dobę – żartuje kapłan. Powstało już ponad tysiąc prac. Różne formatem i techniką. – Mam i całą skrzynkę niewypałów, które kiedyś wyrzuciłem, ale jeszcze nie czas – dodaje. Zdaniem Małgorzaty Lazarek, organizatorki wystawy w restauracji „Zielona Gęś” w Katowicach-Murckach, „to niebywałe, że ksiądz jako amator wszystkie techniczne przeszkody

pokonywał sam”. – Ksiądz Andrzej jest absolutnym samorodkiem, osobą obdarzoną przez Opatrzność, która po prostu tworzy z serca i robi to świetnie – podkreśla artystka.

– Czuję się całkowicie wolny, mieszając różne techniki – przyznaje ks. Gruszka. Więc maluje – z miłości do życia. I wciąż pisze wiersze, bo – jak podkreśla – najpierw były one: „Zakochany nadmiernie/ w życiu/ wydrapuję obrazy/ urazy i smutki/ ból wielki i wielkie milczenie/ afrykańskie brązy rozlewają się/ żółć zalewa Europejczyków (...)/ ostatni kontynent jest ciągle biały/ jak niebo nie-niebieskie/ a zakochany ja – w życiu/ życiu wydrapuję obrazy”. **Krzysztof Białzyca**

zapowiedzi

Słowo biskupa polskiego

KATOWICE. „Światło na trudne dziś Kościoła” – wykład pod takim tytułem wygłosi bp prof. dr hab. Andrzej Czaja. Spotkanie odbędzie się **21 lutego** w auli Wydziału Teologicznego UŚ, przy ul. Jordana 18 o godz. 13.

Podwieczorek literacki

CHORZÓW. Gościem Czwartkowych Podwieczorków Literackich będzie Adrian Gleń, poeta, redaktor

pisma „Strony”, literaturoznawca specjalizujący się m.in. w twórczości Mirona Białoszewskiego. Zapraszamy **23 lutego** o godz. 18.00 do Starochorzowskiego Domu Kultury.

Podzielią się szczęściem

KATOWICE. Uczniowie ZSO nr 1 im. M. Kopernika już po raz 10. zapraszają na koncert charytatywny, w tym roku organizowany pod hasłem

„Mamy to szczęście, że mamy siebie” przez uczniów, którzy postanowili tym razem objąć wsparciem 6-letnią Zuzię Plewę. Całkowity dochód z biletów-cegiełek zostanie przekazany na jej leczenie. Zuzia cierpi na *Epidermolysis bullosa*, czyli pęcherzowe oddzielanie naskórka. To rzadka choroba genetyczna, która wiąże się z powstawaniem pęcherzy na całym ciele, także wewnątrz organizmu. Miesięczny koszt leczenia dziewczynki wynosi około 4 tys. zł. Koncert charytatywny dla Zuzi odbędzie się **24 lutego** w CKK im. Krystyny Bochenek. Bilety

do nabycia w Katowicach, w siedzibie ZSO nr 1, przy ul. Sienkiewicza 74 w Katowicach.

Walka na słowa

WODZISŁAW ŚL. Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim zaprasza na powiatowe eliminacje 57. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Zgłoszenia można składać **do 8 marca** do godz. 17.00 w kancelariach Starostwa Powiatowego bądź przesać pocztą. Więcej informacji na stronie www.powiatwodzislawski.pl. ■

pod patronatem „Gościa”